

Konsekwencje wyborów prezydenckich dla emigrantów w USA.

Krzysztof Kerosky

Tłumaczenie: Magdalena Zimka

Zdecydowane zwycięstwo partii demokratycznej w Senacie oraz Baracka Obamy w listopadowych wyborach prezydenckich może oznaczać dobre wieści dla emigracji w Stanach Zjednoczonych. Niestety, emigranci będą zmuszeni poczekać na konkretne reformy, gdyż nie stanowią one priorytetu dla rządu nowego prezydenta.

Prezydent Barack Obama stanowczo popiera reformę emigracyjną podczas swojej kampanii prezydenckiej. Na stronie www.change.gov. Obama deklaruje swoje poparcie dla systemu, który pozwoli nielegalnie przebywającym w USA emigrantom na naukę języka angielskiego, płacenie podatków oraz możliwość uzyskania obywatelstwa. Jednocześnie należy pamiętać, że podstawowym celem polityki emigracyjnej nowego prezydenta jest stworzenie dobrze strzeżonych granic USA uniemożliwiających nielegalne ich przekroczenie. Wybór stanowczej w sprawie obrony granic byłej gubernator stanu Arizona -Janet Napolitano na dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego [*Department of Homeland Security*] jest pierwszym krokiem Obamy w realizacji swoich postanowień w tej sprawie.

Jeżeli Prezydent Barack Obama postanowi dokonać reformy emigracyjnej, może liczyć na znaczne poparcie Kongresu. Partia demokratyczna zyskała bowiem siedem nowych miejsc w Senacie, co daje jej przewagę nad republikanami 58 do 40. W sejmie natomiast demokraci uzyskali 255 do 175 większości głosów.

W 2007 roku, ustawa emigracyjna McCain-Kennedy nie została nawet poddana do głosowania w Senacie z powodu braku 60-ciu głosów - niezbędnej ilości do osiągnięcia niekwestionowanej przewagi. Reasumując, demokratyczne tendencje do wspierania reformy emigracyjnej spotykają się przeważnie z opozycją republikanów.

W styczniu 2009 roku, w nowo wybranym, zaprzysiężonym Kongresie może być można liczyć na poparcie reformy emigracyjnej, jednak wszystko zależy od wielu czynników, takich jak: czas, proponowane zmiany, poparcie publiczne, czy działanie opozycji.

Niewątpliwie obecny kryzys ekonomiczny jest niekorzystny dla liczących na zmiany nielegalnie przebywających w USA emigrantów. Rząd Obamy, w nadchodzącym roku za priorytet stawia sobie przede wszystkim stymulację amerykańskiej gospodarki, reformę zdrowia, reformę podatkową oraz zakończenie wojny w Iraku. Podczas

Kerosky - wyborów do str. 24

Polka Deli

*The Best Polish Deli
in Orange County California*

Polish Traditional Deli Products

Sausage, meat cuts, pierogi
Stuffed cabbage

Polish bread and cakes

Imported from Poland

Candies, cookies and chocolate

Great Polish beer,
wine and spirits

Newspapers and magazines,
Cosmetics

1710 Tustin Ave - Orange, CA

Tel/Fax (714) 974-8276

Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4

„Tarcza” nie dobra dla zdrowia, według Czechów

Iwo Cyprian Pogonowski

WWW.cyprian3@gmail.com

Parlamentarzyści czescy starali się przekonac publiczność do zmiany zdania na temat instalacji w Czechach super-radaru, części projektu Tarczy. Super-radar nadaje się USA do dokładnego ustalania celów, na przykład na terenie Rosji europejskiej i do szachowania Rosjan możliwością niszczenia jej ośrodków kontroli i dowodzenia, za pomocą nuklearnych głowic pocisków z wyrzutni w Polsce. Na budowę wyrzutni rząd polski zgodził się za plecami Polaków, bez uzyskania poparcia w tym celu większości obywateli polskich.

Czechom nie podoba się procedura zastosowana w Polsce w czasie nieudanej, ale krwawej prowokacji Gruzinów w Osetii, organizowanej przy pomocy Izraela, który chciał wykorzystać dwa lotniska gruzińskie jako bazy do nalotu na Iran od strony Morza Kaspijskiego. Rząd czeski jest bardziej uważający na zasady demokratyczne i starał się za pomocą perswazji polityków wmówić Czechom, że projekt Tarczy jest dobry dla nich. Tymczasem w USA projekt ten jest pod znakiem zapytania i prawdopodobnie będzie zupełnie skasowany dla dobra stosunków Waszyngtonu z Moskwą.

Niektórzy Czesi, już w 2007 roku obawiali się, że super-radar będzie zagrażał ich zdrowiu i wtedy dwie trzecie Czechów było przeciwnych drażnieniu Rosji, która mogła bezkarnie radar ten zniszczyć nawet za pomocą bomby nuklearnej, co byłoby naprawdą fatalne dla zdrowia tysięcy Czechów. Trzeba pamiętać, że wyrzutnie pocisków Tarczy z głowicami nuklearnymi w Polsce spowodowały ostrzeżenia, że Rosjanie gotowi są użyć bomb nuklearnych w Polsce na wypadek gdyby faktycznie wyrzutnie USA były zainstalowane w na polskim terenie o kilka minut lotu pocisku do regionu Moskwy, dwa razy bliżej do Waszyngtonu, niż były wyrzutnie sowieckie na Kubie w czasie kryzysu w 1962 roku.

Rząd czeski usunął z agendy parlamentarnej traktaty o super-radarze USA projektu Tarczy na terenie Czech ponieważ groziło odrzucenie tego projektu przez deputowanych mimo zatwierdzenia ich w listopadzie 2008m przez czeski senat. W obawie całkowitego odrzucenia przez czeską izbę deputowanych, premier Mirek Topolank wykręcał się w obawie przed wotum nieufności wobec jego rządu, ale powiedział, że ten stan rzeczy nie znaczy, że w ogóle Czesi nie będą ratyfikować tych traktatów.

Dzieje się tak, ponieważ prezydent Obama stawia ten projekt pod znakiem zapytania i jest duże prawdopodobieństwo, że projekt Tarczy będzie zupełnie skasowany dla dobra budowy „partnerstwa USA z Rosją.” Natomiast sprawa zagrożenia Polski i Czech przez Iran była wielokrotnie wyśmiewana na terenie kongresu w Waszyngtonie, zwłaszcza przez deputowanego nazwiskiem Barney Franks.

Członkowie rządu Topolanka przyznają, że projekt Tarczy będzie pewnie odraczany w nieskończoność, ale pro forma, mówią już o następnej kampanii propagandowej, żeby niby przekonywać Czechów o pożytku dla nich z projektu Tarczy, ale prawdopodobnie skończy się na dyskusjach i przekonaniu, że „Projekt Tarczy” nie jest dobry dla zdrowia, według Czechów. □

Żydowski historyk: „Istnieje wiele dowodów na to, że Papież Jan Paweł II był Żydem.”

Bibula.com - Kościół na świecie

Yaakov Wise, żydowski historyk mieszkający w Manchester twierdzi, że papież Jan Paweł II miał pochodzenie żydowskie. Yaakov Wise, badacz żydowskiej historii i filozofii zainteresował się pochodzeniem Karola Wojtyły po przyglądnięciu się fotografiom matki Karola Wojtyły, Emilii Kaczorowskiej. Wise pokazał zdjęcie matki Karola Wojtyły kilku osobom, nie informując czyje jest to zdjęcie. „Wszyscy [moi rozmówcy] powiedzieli, że [osoba na zdjęciu] wygląda na Żydówkę. Wobec tego rozpocząłem badania jej pochodzenia.” - powiedział Yaakov Wise.

Wise twierdzi, że jakkolwiek ojciec Karola Wojtyły był etnicznie Polakiem, to matka mogła mieć pochodzenie żydowskie. „Emilia Kaczorowska to po angielsku Emily Katz, a Katz jest popularnym nazwiskiem Żydów z Europy Wschodniej” - uważa Wise.

Yaakov Wise przypomina również, że ojciec Emilii - Feliks Kaczowski, był przedsiębiorcą w Bielsku-Białej. Babcia Emilii - ciągnie dalej Wise - nazywała się Maria Anna Scholz, „to po angielsku Schulze, co jest równie popularnym nazwiskiem wśród Żydów, tak samo jak Rybicka, bądź 'Ryback', jak nazywała się prababcia Karola Wojtyły, Zuzanna”. Wszystkie te nazwiska i ich odpowiedniki znajdują się na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Białej - dodaje Yaakov Wise.

„Pochodzenie Papieża [Jana Pawła II] było badane przez amerykańskich historyków” - mówi Wise - „Ale nikt nie badał korzeni rodzinnych poprzez pryzmat społeczności żydowskiej, a ja jako żydowski historyk, mam dostęp do informacji, o których nie-żydowscy historycy nie wiedzą [że istnieją]”.

„Nie czynię żadnych ostatecznych podsumowań” - mówi Wise - „ale twierdzą, że istnieje wiele dowodów na to, że [Papież Jan Paweł II] był Żydem.”

„Matka [przyszłego] Papieża pochodziła z żydowskiej społeczności i wyszła za mąż za katolika. [Ten fakt pochodzenia żydowskiego] rzuciłby światło na to dlaczego [przyszły] Papież musiał się ukrywać przed Nazistami w listopadzie 1940 roku. Jeśli byłby czystym etnicznie Polakiem, nie byłoby to konieczne.”

„Wyjaśnia to również dlaczego ten Papież czuł wielką potrzebę poprawienia stosunków pomiędzy Kościołem w Rzymie a ludem żydowskim.” - konkluduje Yaakov Wise.

KOMENTARZ BIBUŁY: O pochodzeniu żydowskim Karola Wojtyły poprzez Jego matkę Emilię, pisano już tu i ówdzie. Jedni pisali o tym w maniackim szukaniu „żyda” w każdym przeciwniku, inni z czystej chęci zrozumienia Jego prożydowskich inklinacji. Yaakov Wise próbuje odrzucić ten kotlet, jednak jak na razie nie widać żadnych konkretnych na to dowodów; coś się smaży, jakiś dym się unosi, ale to za mało. Zaś posługiwanie się „dowodami”, iż polskie nazwisko „Kaczorowska” po angielsku brzmi „Katz”, a nazwisko „Katz” czy „Ryback” jest popularne wśród Żydów pochodzących z Europy Wschodniej, po prostu nie przystoi poważnym historykom. Jeśli miałby to być jedyny dowód na żydowskie pochodzenie Karola Wojtyły, to trzeba przyznać, że pan Wise jest bardziej plotkarzem niż historykiem.

O dziurach w świadomości historycznej oraz o antypolskim uprzedzeniu pana Wise, świadczą też słowa, iż „[przyszły] Papież musiał się ukrywać przed Nazistami w listopadzie 1940 roku, a jeśli byłby czystym etnicznie Polakiem, nie byłoby to konieczne.” Co ma znaczyć ta sugestia? - należałoby zapytać historyka Wise.

Jan Paweł II do str. 22

Wspomnienia emigranta Światowy kryzys śrubki Jan Czekajewski

Minęło prawie 40 lat mego emigracyjnego życia. Nazbierało się masę wspomnień, ale tylko niektóre utrwaliły się w mojej pamięci - czy to z powodu intensywności doświadczeń, czy też przez kaprys losu, który w naszym umyśle jedne wrażenia uwypukla, a inne pomija.

Moje życie osobiste przeplatało się z zawodowym i w niniejszych wspomnieniach poświęcę więcej miejsca temu ostatniemu, jako że moje zawodowe doświadczenia mogą być bardziej interesujące dla czytelnika niż erotyczne porażki lub okazyjne sukcesy.

Tak się złożyło, że niedawno profesor Jerzy Krzyżanowski, znany literat i polonista z Ohio State University w Columbus, z którym zwykle w niedzielę, przy butelce wina Chardonnay Courtier, dyskutujemy o przedwojennej i powojennej historii Polski, zagadnął mnie o przyczyny i historię mojej emigracji. Na ile czas i miejsce pozwoliły, streściłem mu wtedy zmagania 40 lat mego zawodowego, emigracyjnego życia w Columbus, Ohio. Profesor Krzyżanowski był pierwszym Polakiem, którego spotkałem po przybyciu do Columbus, szukając na uniwersytecie tłumacza dyplomu lekarskiego mej ówczesnej żony Dofii. Na marginesie muszę dodać, że prof. Krzyżanowski przeżył wiele w swym życiu i ma wiele ciekawych wspomnień z czasów swej partyzanckiej działalności w lubelskiej Armii Krajowej, a później z obozu sowieckiego w pobliżu Moskwy, gdzie go więziono po „wyzwoleniu” Polski przez Armię Czerwoną.

Gawędy z profesorem Krzyżanowskim nasunęły mi pomysł przelania ich na papier.

Brak śrubki M3 miarą socjalistycznego kryzysu

Od pierwszych dni emigracji spotykałem się z pytaniem, a nawet sam sobie takie pytanie zadawałem: co skłoniło mnie do emigracji?

Czy mnie prześladowano? - Nie.

Czy byłem głodny? - Nie.

Czy walczyłem z komunizmem? - Nie.

Czy chciałem być bogatym i jeździć mercedesem? - Nie.

Czy chciałem budować Polską Naukę - Tak! Tak! Jak najbardziej tak!

Dlaczego więc pewnego dnia roku chyba 1966 udałem się do policji szwedzkiej w Uppsali z prośbą o azyl?

Teraz z perspektywy czasu widzę, że był to proces stopniowego zrozumienia systemu polityczno-ekonomicznego PRL-u, który bynajmniej nie zmierzał ku poprawie, ale pograżał się w bagno.

Spostrzegłem, będąc jeszcze bardzo młodym, że jeśli się z niego nie wyrwę, życie upłynie mi na walce z wiatrakami biurokracji komunistycznej, a z moim buńczucznym nastawieniem mogę skończyć w więzieniu. Moje ambicje zawodowe odegrały w tej decyzji poczesną rolę. Papierkiem lakmusowym zidiocenia systemu ekonomicznego PRL-u był dla mnie, młodego inżyniera elektronika, brak na rynku śrubek o wymiarze M3. Nazwa M3 wynikała z polskich norm technicznych, w których M oznaczało wymiar metryczny gwintu, a cyfra 3 odnosiła się do średnicy śrubki w milimetrach. Były to małe śrubki (wkrety) do metalu używane powszechnie w ówczesnej - ale i w dzisiejszej - elektronice do przytwierdzania elementów elektronicznych do metalowej płytki. Jeśli by mnie dziś poproszono o krótką odpowiedź dlaczego "zdradziłem" Socjalistyczną Ojczyznę, to bym musiał powiedzieć: "Śrubka M3"!

Kiedy po pierwszym roku studiów na Wydziale Łączności Politechniki Wrocławskiej, latem roku 1953 skierowano mnie na praktykę wakacyjną

Jan Czekajewski do str. 20